

Giedroyć, Franciszek

Wodociągi i kanały miejskie : z dziejów higieny w dawnej Polsce

Przegląd Historyczny 7/2, 254-258

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wodociągi i kanały miejskie.

(Ciąg dalszy)

Ażeby przyjść w pomoc miastu, król Władysław IV, przywilejem z dn. 10 sierpnia 1637 r., ustąpił magistratowi Nowej Warszawy połowę dochodów z kaduków na utrzymanie wodociągów, naprawę dróg i na obwarowanie miasta: „quoniam vero in aquaeductum multas impensas erogant, ipsi civitati medietatem iure caducorum ex gratia et munificentia nostra regia donamus ita, ut magistratus praefatae civitatis, iure mediante, eadem caduca adeat, decretoque adiudicata apprehendat, et in aquaeductum ac reparationem viarum, et munitionem civitatis convertat“. Gdy jednak i to nie wystarczało, uchwalono w roku 1608 pobierać za użycie wody po 3 grosze od piwowarów „ad reparationem ductus aquae“; w roku następnym uchwałę tę ponowiono: „vt quilibet Braseator, qui haurire vult pro coctura Ceruisiae, aquam in fontibus Ciuilibus tenetur dare et persolvere totiens, quotiens per grossos tres“; toż samo powtórzono w roku 1611¹²⁶). W tymże roku Wawrzyniec Karlik, burmistrz Nowej Warszawy, zaniósł do akt radzieckich protest: „Famatus Laurentius Karlik, proconsul modernus, manifestatus est, quod fontes in campo, ex quibus aqua ad hanc civitatem profluit, destructae sunt, ideo ipse prospiciendo, ne hoc damnum negligentiae suae in posterum imputetur, coram dominis et confraternitatibus cum gravi quaerela manifestatur“. (Sławetny Wawrzyniec Karlik, burmistrz terazniejszy, zaniósł skargę, iż źródła w polu, z których woda do tego miasta przepływa, zniszczone są; zapobiegając przeto, ażeby szkoda taka nie była napotym przypisywana jego niedbałości, oświadczył na publice wielki swój żal i ubolewanie przed pp. rajcami, ławnikami i gminnemi).

Widzieliśmy, że od roku 1608 piwowarowie płacili po 3 grosze, nigdzie natomiast nie napotkaliśmy wzmianki, ażeby za użycie wody pobierano jakąbądź opłatę od mieszczan, zarówno właścicieli domów, jak lokatorów. (O podatku w r. 1767 niżej).

Czasu sejmów, kiedy zapotrzebowanie wody w mieście znakomicie wzrastało, starano się ograniczyć użycie jej ze zbiorników, w środku miasta leżących; tak tedy w roku 1619 zapadła uchwała:¹²⁷⁾ „Aby Panowie Piwowarowie żądzeń z nich nie ważył się brać wody do robienia piwa ze skrzyń na nowym mieście, ale żeby szobie fassami wozili z naliewek, przez wszystkie Seym niniejszy, sub poena Decem marcarum Polon.“

Uchwała powyższa zwraca uwagę na sposób prowadzenia wody do miasta.

Z głównego zbiornika, wykopanego w ziemi przy źródłach i drzewem ocembrowanego, szły rury pojedyncze, t. j. jedną linią do zbiornika następnego, który zakładano w takiej odległości, na jaką pozwalała potrzeba mieszkańców; od drugiego zbiornika w ten sam sposób prowadzono rury do trzeciego i t. d. aż do rynku Nowego Miasta. Rezerwoary, zwykle skrzyniami zwane, przykryte były daszkami, każdy na czterech słupach, rury*) zaś zakopywane w ziemi.

W okolicy dzisiejszych Nalewek i Franciszkańskiej istniały jeszcze w początkach XIX wieku liczne stawy; tam też był główny zbiornik wody, zasilający rezerwoary Nowego Miasta. Lustracya z roku 1600 określa to miejsce w słowach następujących: „Sztuka roli Ogonkowskiej, która miastu Nowej Warszawy należy, na której jest kilka domków, wygon miejski, na którym rzapie**) miejskie, z których woda do miasta Nowej Warszawy idzie i bydło wyganiają“.—Od nalewek, czyli cystern, zbiorników, z których wodę czerpano, powstała nazwa ulicy***).

Miejsce, z którego rozchodziły się rury i ich kierunek, Wejnert tak określa: „właściwe cysterny dla Nowego Miasta były umieszczone w posesyach NN. 2248 a. b, 2249, 2285, stamtąd prawie w prostej linii przechodziły przez ulicę Franciszkańską aż do Koźlej, następnie prowadzono je ukośnie przez posesyę N. 329 i sąsiednie w przecięciu aż do ratusza dawnego Nowej Warszawy, gdzie był wielki wodozbiór do czerpania dla mieszkańców tego grodu... Ponieważ poziom Nalewek różnił się od poziomu Rynku Nowego Miasta w tym stopniu, że spadek wynosił około 20 stóp, można było przeto z łatwością sprowadzać stamtąd wodę do miasta bez żadnych maszyn, jedynie dzięki samemu spadkowi naturalnemu.“

Nieco wyżej przytoczona uchwała z roku 1619, odsyłająca piwowarów, na czas sejmu, po wodę do rezerwoarów dalszych, nie w rynku

*) Jak przypadkowo wykryto w r. 1851, kopiąc doły pod fundamenty kamienicy, dawne rury, któremi ongi szła woda ku Nowemu Miastu, „były pojedyncze, z drzewa sosnowego, dobrze jeszcze zachowanego, w jednej sztuce, bez żadnych spajań z drugimi... Głębokość ich zakopania w ziemi wynosiła trzy łokcie poniżej poziomu ulicy, a zatem także sama, jaka w dawnych wodociągach do Zamku była zachowana.“ (Wejnert)

**) Rzap' = krynica, skrzynia wodna, studnia nieżywej wody, cysterna. (Linde)

***), Wejnert twierdzi, że nalewkami nazywano naczynia drewniane, obręczami opasane, które służyły do czerpania wody z rezerwoarów. Dowódów na potwierdzenie przypuszczenia tego nie znalazłem, natomiast przypadek wpadnięcia konia „do nalewki“, opisany pod rokiem 1641 w księgach miejskich Nowej Warszawy (ks. 19), wskazuje, co zwano nalewkami.

położonych, wskazuje nadto, że w Nowej Warszawie, podobnie jak i w Starej, woda nie była przeprowadzona do domów, łazien i browarów, lecz mieszkańcy musieli nosić ją, lub „fassami wozić“ ze zbiorników.

W roku 1641 toczyła się sprawa przeciwko Wojciechowi Borowczycowi, „occasione z nalewki wody brania miejskiej i konia wpadnienia do nalewki, przez co zamrożona woda rury popсоваła podczas zimy“; winowajcę skazano na naprawienie szkód własnym kosztem w przeciągu tygodnia, tudzież na zapłacenie 5 grzywien.—*Laudum publicum*¹²⁸⁾ z roku 1646 zwróciło uwagę na zanieczyszczenie rur, więc też „Respectu wody opatrzenia, nakazuje P. Burmistrz Panu Saffarzewi, ażeby były Rury wychędożone porządnie; Rurmistrza obstalowali.“ Czy miasto chwilowo tylko nie miało rurmistrza, czy też nie utrzymywało go stale, wzywając jedynie w razie potrzeby, — niepodobna wyrozumieć.

Upłynęło stulecie. Nad miastem przeszły burze, reszty czas dokonał i oto stare wodociągi uległy zniszczeniu. Należało pomyśleć o nowych, albowiem same studnie nie wystarczały.

„Porządki miasta Nowej Warszawy umyśliły“ ponownie sprowadzić wodę do miasta rurami „i ten sposób prowadzenia rurami wód na zawsze utrzymać.“

Należało przedewszystkiem wynaleźć środki na tak kosztowne roboty, a że kasa miejska ich nie posiadała, wypadło opodatkować spożywców. Zwrócono się tedy do króla, i Stanisław August w dniu pierwszym sierpnia roku 1767 wydał „Reskrypt dla Nowej Warszawy na uchwalenie y wybieranie Podatku na prowadzenie Rur podziemnych wodnych“, który tu z ksiąg kancelarskich¹²⁹⁾ w dosłownym brzmieniu podaje:

„Stanisław August. Oznaymujemy niniejszym Listem Naszym wszem wobec y każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, Iż przełożono nam iest przez pewnych Panow Rad naszych, przy Boku naszym zostających, z strony zacnie Sławetnych Radcow y całych Trzech Porządkow Miasta naszego Nowey Warszawy: Jako oni tak dla wygody publiczney wszystkich mieszczan y obywatelow całego Miasta Nowey Warszawy, tudzież przyległych iemu części, iako y dla obrony od przypadku ognia pożaru, niemałym kosztem swym studnią pod Ratuszem z fundamentu dla dobycia kryniczney wody, ktoraby takowey potrzebie zawsze wystarczała, kopać starali się, y to wykonali. A że nad mniemanie ludzkie y samego nawet Rzemieślnika, w tym kunszcie biegłego, wody kryniczney, ktoreyby pompy sięgnąć mogły, dokopać się niemożna było, sama tylko zaskórna woda omale w studni tey znajdowała się, a ta żadną miarą samey potrzebie ludzkiej, dalekoż bardziey na przypadki ogniowe wystarczać nie mogła, zykąd Porządki Miasta Nowey Warszawy, nieuchronnie widząc tak dla wygody swoiey, iako y obrony od ognia wody dostateczney potrzebę, umyślili wodę Rurami podziemnymi do Studni pod Ratuszem y do drugiey między Jatkami rzeźniczemi, którą także głębiey kopać mają, sprowadzić, y ten sposób sprowadzenia Rurami wód na zawsze utrzymać. A że na ten koniec ani funduszu żadnego, ani Pienędzy gotowych w Aerarium mieyskim niemaia, z samey tylko powszechney składki tak potrzebne aquarium działane bydźby mogło. Przeto suplikowano nam, ażebyśmy Im to

dzieło y na sporządzenie iego składkę powszechną uchwalić y wybierać dozwolili. My tedy, Król, dogadzaiąc tak publiczney wszystkich miasta tego mieszczan y obywatelów przyległości potrzebie, iako też aby ratunek w przypadkach od ognia, który się kilka razy iuż trafił, niezawodny był, podatek na sprowadzenie Rurami podziemniemi wody do studzien obydwóch miejskich, wystarczaiący Porządkom Miasta Nowey Warszawy, uchwalić y on na wszystkich urzędnikow, mieszczan y obywatelów Miasta tego z przyległościami, nikogo nieuwalniając, ani excypuiąc, tak osiadłych, iako y nieosiadłych, proporcjonalnie na każdego dyspartymentować, on wybierać, z wybranego Rury podziemne na sprowadzenie wody do studzien miejskich mieyscami na to zdolnymi prowadzić, y na dalsze czasy takowe Rury podziemne konserwować dozwalamy. Czemu ażeby się żaden niesprzeciwiiał, ani włożonego na siebie podatku nieunikał, pod Exekucyą mocną przykazuiemy, Wielmożnym zaś Marszałkom y Kanclerzom Koron. ażeby do skutkowania tego wszystkiego adminiculum swoje, ile razy potrzeba będzie tego, przydali, zalecamy. Na co się dla lepszey wiary Ręką naszą podpisawszy, Pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie Dnia Pierwszego Miesiąca Sierpnia Roku Pańskiego MDCCLXVII, Panowania Naszego III Roku. Stanisław August Król.“

* * *

Oprócz studzien, które właściwie były tylko zbiornikami wody, napływającej do nich przez rury z miejsc odleglejszych, miała Warszawa studnie w dzisiejszym tego słowa znaczeniu; używano nadto wody z Wisły.

Opisując Warszawę, Erndtel poświęcił sporo miejsca wodzie.¹³⁰⁾ Postrzeżenia jego przytaczamy w streszczeniu: Najlepszą wodę do picia mają źródła pałacu Kazimierowskiego i zpod Zamku. Co się tyczy wody rzecznej, ta — wbrew zdaniu innych — oczyszczona od przymieszek obcych przez odstanie się, o wiele jest lepsza od wody źródlanej i, jeżeli nie jest zmaćona przez wezbranie rzeki, dostarcza najczystszej wody do picia i do gotowania pokarmów. Trzeba tylko wybierać pewne miejsca do czerpania jej z Wisły, najlepiej mianowicie pod Bernardynami, albo wyżej jeszcze ku południowi, gdy, przeciwnie, cała przestrzeń, zawarta pomiędzy Zamkiem a stroną północną, z powodu Góry Gnojowej i ścieków z kloak, zgoła jest nieodpowiednia.

Największa liczba studzien warszawskich zawiera wodę z bagien i zbiorników stojących, stąd we wszystkich woda ta twarda, w smaku słonawa i zawierająca w sobie różne przymieszki obce, które przy gotowaniu bądź osiadają na ścianach naczyń, bądź też wypływają na jej powierzchnię, jako nieczystości; dlatego też mydło nie rozpuszcza się w tej wodzie tak łatwo, jak w deszczowej lub wiślanej. O wiele gorsza jest woda ze studzien, jakich właśnie Warszawa najwięcej posiada — zbyt płytkich, nie głębszych nad 10 stóp, kiedy miasto wznosi się nad poziomem Wisły przeszło na stóp 50, oraz ze studzien, pokopanych w miejscach zacieśnionych, w pobliżu kloak.

Rozbiór wód (*Frzyf. XXVI*) ze źródeł, z Wisły i studzien przekonał Erndla, że woda wiślana jest najczystsza, przeto do użytku domowego najodpowiedniejsza, najzdrowsza.

Przejrzyjmy, chociaż pobieżnie, kilka wiadomości, zawartych w księgach miejskich warszawskich w przedmiocie utrzymania studzien, aby mieć jakiegokolwiek pojęcie o tej gałęzi gospodarki miejskiej.

Na publice, czyli plenarnym posiedzeniu urzędu miejskiego, w sobotę, w wilję św. Mateusza apostoła roku 1636, między innymi postanowiono:¹³¹⁾ „Na naprawienie studniey na Krakowskim przedmieściu aby się sąsiedzi na to składali.“ Uchwała ta zasługuje na zaznaczenie, wskazuje bowiem, że magistrat nie przyjął jeszcze wtedy na siebie obowiązku utrzymywania studzien w należyтым stanie i koszt ich naprawy rozkładał na mieszczan najbliżej osiadłych, a więc z pewnej studni najczęściej korzystających.

W wieku następnym działo się już przeciwnie: magistrat własnym sumptem i z własnej inicjatywy wszczynął roboty około kopania nowych i utrzymywania dawniejszych studzien, co jednak nie zawsze zadawało mieszczan. Tak np. w dniu pierwszym sierpnia 1768 roku kilku obywateli warszawskich, stanąwszy przed aktami Metryki Koronnej, wpisało tam *Manifest przeciw Szlachetnemu Magistratowi Starey Warszawy*, zarzucając mu między innymi to, że nie dba o pogłębienie studzien „tylko dla oka wystawionych“, w których brakuje wody.¹³²⁾

Skarga mieszczan nie była zapewne bezpodstawna; potrzeba nowych studzien rosła. Obmyślano więc nowe środki zaradcze. Oto w roku 1777 (dn. 18 marca) król Stanisław August poddał fryzjerów i perukarzów, którzy nie tworzyli cechu, władzy marszałkowskiej i nakazał pobierać od nich pewną opłatę, a zebrane tą drogą pieniądze obrócić na wykopanie i urządzenie studzien publicznych na główniejszych ulicach Warszawy.¹³³⁾ Otrzymawszy zasiłek, a może i nakaz, magistrat zabrał się rączy do dzieła, niespełna bowiem we cztery miesiące zawarł umowę z Wasilewskim, studniarzem. Owa „Uгода p. Józefa Wasilewskiego studniarza na wystawienie studni publicznych“ zawiera 10 punktów; z tych 7 dotyczy strony materialnej, pieniężnej, trzy zaś pierwsze brzmią:¹³⁴⁾ „1-mo. Ja niżej podpisany podejmuję się na miejscu, gdzie mi pokazane będzie, studnią w kwadrat na łokci cztery szeroko światła w sobie mającą, a zaś głęboką tak, jak będzie potrzeba, abym się do wody żywej a nie zaskórnej mógł dobrać, wykopać, ocembrować i sporządzić, oraz balami sosnowemi nawierzch do pompow przykryć. 2-do. Na cembrowanie bale sosnowe zdrowe i drzenne na cali cztery szerokie, a strożyny y pryki dembowe mocne dać powinienem. 3-io. Jeżeliby gdzie grunt szorsty okazał się i skrzynię dawać przyszło, to nie inaczej tylko z balów dębowych, na fugi ubitych, z dnem także dębowem dać i dobrze mchem ubić i opatrzeć będę powinien.“

We dwa dni później, a więc 11 lipca, zawarto umowę z Falinrem „Rurnikarzem względem wystawienia pompow do studzien“ nowych.

Rachunki miejskie wykazują, że na naprawę studzien wydał magistrat Starej Warszawy w r. 1779 złotych 585, w roku następnym zł. 834 gr. 15—sumy na owe czasy nie małe.¹³⁵⁾

(*d. c. n.*).